

EWA KRASKOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0003-4316-1675>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

krask@amu.edu.pl

БРАТЬЯ КАРАМАЗОВЫ WE WŁADZY POLSKICH (RE)TRANSLACJI

Abstract

Братья Карамазовы in the Power of Polish (Re)translations

The article discusses Kinga Rozwadowska’s monograph book *Przekład i władza. Polskie tłumaczenia Braci Karamazow Fiodora Dostojewskiego* [*Translation and Power: Polish Translations of Fyodor Dostoevsky’s Brothers Karamazov*] (Kraków 2018). Before presenting the book, the reviewer refers to translation series as a research problem and discusses elements of retranslation theory. The merit of Rozwadowska’s book lies primarily in its methodological innovativeness: the author combines contemporary cultural discourse on translation with the discourse on power and with Mihail Bakhtin’s concepts of novelistic polyphony and the dialogic word. Moreover, the Rozwadowska discusses and evaluates not only the translation series, but also the current situation of the examined translations on Polish publishing market. The adoption of a cultural perspective does not entail abandoning traditional translation analysis based on philological examination and comparison of textual material. This procedure is successfully applied in the second part of the monograph, devoted to ten selected elements of Dostoyevsky’s novel, which illustrates specific translation problems. The comparative analyses and interpretations of individual elements of the translation series are also evaluated highly by the reviewer, although not without minor polemical remarks.

Keywords: Kinga Rozwadowska, retranslation, *The Brothers Karamazov*, power

Słowa kluczowe: Kinga Rozwadowska, seria przekładowa, *Bracia Karamazow*, władza

Termin „seria przekładowa”, który został przez Edwarda Balcerzana ukuty ponad pół wieku temu (Balcerzan 1998: 18), obrósł w wiele komentarzy i rozwinięć, lecz trudno znaleźć dlań ścisłe obcojęzyczne odpowiedniki. Najbardziej znane angielskie *retranslation* (fr. *retraduction*), używane w odniesieniu do kolejnych – po inicjalnym – przekładów dzieła, bywa na przykład rozumiane także jako tłumaczenie „z drugiej ręki” (*second-hand translation*, *indirect translation*), to znaczy nie bezpośrednio z oryginału, tylko z jego wersji w innym języku pośredniku (Shuttleworth, Cowie 2014: 76–77). Może też oznaczać operację polegającą na „tłumaczeniu tekstu przekładu z powrotem na język wyjściowy” (*back translation*) w celu zweryfikowania jakości przekładu (Dąbska-Prokop 2000: 204). Być może właśnie to, iż posiadamy dobrze funkcjonującą, wypróbowaną w wielu sytuacjach nazwę zjawiska, sprawia, że nie tylko mnożą się polskojęzyczne prace poświęcone konkretnym seriom, ale również narasta wokół tego zagadnienia dyskurs, który stanowi istotny wkład w stopniowo rozwijającą się na gruncie międzynarodowym teorię retranslacji (*Retranslation Theory*). Takim wkładem jest także monografia Kingi Rozwadowskiej pt. *Przekład i władza. Polskie tłumaczenia Braci Karamazow Fiodora Dostojewskiego*, opublikowana jako siódmy tom serii *Translatio* w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego (Rozwadowska 2018).

Częstkowe opracowania wspomnianej teorii znaleźć można u kilku najważniejszych przedstawicieli współczesnych Translation Studies (m.in. Berman 1990; Venuti 2004), a samą jej nazwę zawdzięczamy Siobhan Brownlie z kierowanego przez Monę Baker ośrodka badań przekładoznawczych i interkulturowych w University of Manchester, która już w pierwszym przypisie swego artykułu z 2006 roku zaznacza, że wprawdzie nigdy wcześniej w piśmiennictwie naukowym się z nią nie zetknęła, ale odnosić ją będzie do „teoretycznych dyskusji i obserwacji dotyczących zjawiska retranslacji” (Brownlie 2006: 168)¹. Szczególnie znana i kontrowersyjna stała się tak zwana hipoteza retranslacji (*Retranslation Hypothesis*) sformułowana przez Bermana, a głosząca, mówiąc w skrócie, iż pierwszy przekład danego dzieła jest zorientowany na kulturę docelową (czyli „udomowiony”), podczas gdy każdy następny będzie się coraz silniej orientował na tekst źródłowy (czyli „wyobcowywał”). Berman sugerował też, iż wskutek tego mechanizmu

¹ Tłum. moje – EK. Brownlie konceptualizuje retranslację w duchu poststrukturalistycznym i narratologicznym, jako skutek „reiteracji tekstu źródłowego” w coraz to nowych kontekstach, co z kolei staje się mechanizmem wyzwalamym potrzebę nowych przekładów.

rozwój serii przekładowej przebiega od najłabszego tłumaczenia inicjującego do coraz to doskonalszych kolejnych translacji (Berman 1990: 1–7). Obie hipotezy francuskiego teoretyka wielokrotnie zdążono już zrewidować i poddać krytyce (Paloposki, Koskinen 2001: 27–38).

W Polsce oprócz Balcerzana istotne uwagi na temat serii przekładowych formułowali w swoich pracach translologicznych między innymi Stanisław Barańczak, Anna Legeżyńska, Ewa Rajewska, Marta Skwara, Anna Cetera-Włodarczyk, Marta Kaźmierczak, Józef Zarek, Agnieszka Adamowicz-Pośpiech, Magdalena Pytlak, Grzegorz Ojcewicz² (listę nazwisk można wydłużyć), a każde z nich wniosło do polskiej teorii i historii retranslacji na tyle nowatorskie elementy, że temat ten zasługuje na duże studium, zwłaszcza że materiału do analizy niezawodnie będzie przybywać. Tu jednak wywołuję go tylko po to, by już we wstępie niniejszej recenzji zasygnalizować, w jak doborowym towarzystwie przekładoznawczym znalazła się Kinga Rozwadowska ze swoją debiutancką monografią.

Krytyczna analiza i interpretacja literackich serii przekładowych to zatem rodzaj badań chętnie uprawianych na gruncie przekładoznawstwa, a także, pomocniczo, w studiach komparatystycznych, recepcyjnych czy intertekstualnych. Każdy, kto kiedykolwiek takie badania podejmował, zdaje sobie sprawę, jak trudne, żmudne i wymagające wysokich kompetencji humanistycznych (lingwistycznych, literaturoznawczych, historycznych, kulturowych etc.) jest to zajęcie. Jednak nawet posiadając owe kompetencje, łatwo ponieść fiasko w realizowaniu opartego na tej metodzie projektu badawczego, to znaczy napisać studium skrupulatne i rzetelne, ale nieatrakcyjne w lekturze. Książka Rozwadowskiej pokazuje, iż do napisania ciekawej i wartościowej poznawczo pracy o serii przekładowej potrzebny jest dobry pomysł, udana problematyzacja tematu. Bywa, że sprzyjają temu okoliczności pozatekstowe, i tak właśnie zdarzyło się w tym przypadku, o czym autorka informuje nas we wstępie:

Bezpośrednim impulsem, który (...) wpłynął na kształt i ukierunkowanie tematyczne mojej rozprawy, stały się oburzające, w moim przekonaniu, praktyki pewnych działających dziś na rynku wydawnictw, które coraz częściej i coraz śmielej oddają w ręce czytelników anachroniczne, niekompletne, a w niektórych partiach wręcz sfalszowane (jeśli można tak powiedzieć o dopisanych przez innego autora fragmentach) arcydzieło Dostojewskiego w przekładach, bez żadnego krytycznego komentarza czy choćby elementarnej informacji

² Zob. bibliografia na końcu artykułu.

o brakach w tekście. Uważam, że w tej sytuacji, która nie dotyczy zapewne tylko jednego dzieła, powinno wzrosnąć znaczenie badań nad przekładem m.in. jako gest sprzeciwu wobec nierzetelnych wydawców, traktujących czytelnika wyłącznie jako konsumenta. (...) Uznałam zatem, że porzucenie diachronicznej perspektywy może wpłynąć na podniesienie statusu przekładu poprzez odejście od „ewolucyjnego” sposobu myślenia o serii przekładowej, zgodnie z którym kolejne elementy starzeją się i odchodzą w zapomnienie wraz z pojawianiem się nowych, lepszych wersji. W tym ujęciu tłumaczenia są tekstami mniej wartościowymi, bo przemijającymi – w odróżnieniu od „niepowtarzalnych” i „niezastąpionych” oryginałów. Wydaje się, że współczesny obieg *Braći Karamazow* całkowicie przeczy takiej koncepcji i dlatego stanowi doskonały przedmiot badań translatologicznych w ich najszerszym i najpełniejszym ujęciu – jako badań kulturowych (Rozwadowska 2018: 7–8).

Ten dłuższy cytat jest, mam nadzieję, o tyle uzasadniony, że żadna recenzjonka parafraza nie oddałaby sprawiedliwości etycznemu wymiarowi zrealizowanego przez Kingę Rozwadowską przedsięwzięcia, czyli wieloaspektowego przebadania sześciu obecnych dziś na rynku książki polskich tłumaczeń dzieła Dostojewskiego: autorstwa Barbary Beaupré z 1913 roku, Aleksandra Wata z 1928 roku, tej samej wersji „przejranej i poprawionej” przez Zbigniewa Podgórcza z 1993 roku (ze względu na rozległość i charakter poprawek wersja ta jest tu traktowana jako odrębne tłumaczenie), Wacława Wireńskiego z 1929 roku, Adama Pomorskiego z 2009 roku oraz Cezarego Wodzińskiego z 2015 roku. Ponieważ zaś dla Rozwadowskiej istotne są nie tylko same teksty tłumaczeń, lecz również poszczególne wydania (np. to, czy stanowią składnik serii wydawniczej, czy i jakimi są opatrzone paratekstami), a także elementy tak zwanej serii recepcyjnej (dwa polskojęzyczne warianty legendy o Wielkim Inkwizytorze: udratyzowana adaptacja dokonana przez Józefa Relidzyńskiego w roku 1907 oraz tłumaczenie Przeclawa Smolika z roku 1925), powstaje okazały stosik dość opasłych książek, które należało przestudiować słowo po słowie, z napiętą uwagą i wyłożonym „słuchem” filologicznym. Trud ten wszelko się opłacił.

Tytuł monografii, *Przekład i władza*, jest intrygujący, lecz nie oryginalny. Został już bowiem użyty – o czym Rozwadowska wspomina (Rozwadowska 2018: 201) – przez Marię Tymoczko i Edwina Gentzlera do zaprezentowania antologii artykułów naukowych poświęconych różnym aspektom tej problematyki. Zdaniem redaktorów antologii kategoria władzy pojawiła się w badaniach przekładoznawczych w latach 90. ubiegłego wieku (Tymoczko, Gentzler 2002: xi) i zawdzięczamy to zwrotowi kulturowemu,

jaki w tej dyscyplinie dokonywał się od lat 80. Najczęściej okazywała się przydatna w przekładoznawstwie inspirowanym teoriami postkolonialnymi, u Rozwadowskiej jednak występuje w rozmaitych, nie zawsze oczywistych kontekstach, związanych zarówno z samą metodologią badań, jak i z prozą oraz światopoglądem Dostojewskiego. O tym, że w kulturze symbolicznej relacje władzy są wszechobecne, wiemy co najmniej od czasów szkoły frankfurckiej i Michela Foucaulta, a i w badaniach nad przekładem problematyka ta występuje nie od dziś. W polskim przekładoznawstwie wszelako wciąż tego typu ujęć jest niewiele³, toteż omawiana monografia będzie mieć na tym gruncie silną pozycję.

Leksem „władza” oraz związane z nim semantycznie „dominacja”, „autorytet”, „przemoc”, „hegemonia”, „centrum”, „kanon” itp. pojawiają się tu nieomal na każdej stronie książki, między innymi w niektórych tytułach rozdziałów: „Przekład we władzy kanonu” czy „Powieść o władzy”. W pierwszej części książki problematyka władzy uruchamiana jest głównie wobec zagadnień zewnętrznych w stosunku do podstawowego materiału badawczego, jakim są polskie przekłady *Braci Karamazow* i ich kolejne edycje. Mamy tu więc krótkie, ale krytyczne omówienie kierunków w badaniach nad przekładem, na gruncie których dokonywała się „emancypacja” przekładu spod władzy Oryginału – tak właśnie, dużą literą, pisanego. Rozpoczyna się ono od teorii polisystemowej i ma swą kontynuację w translatorskim kole hermeneutycznym George’a Steinera, Lori Chamberlain genderowej krytyce dyskursu o przekładzie, teorii „kanibalistycznej”, pomysłach Derridy, kończy się zaś zapowiedzią własnej propozycji metodologicznej, zogniskowanej wokół kategorii polifonii. W kolejnych podrozdziałach autorka przedstawia dzieje *Braci Karamazow* w polskim kanonie literatury tłumaczonej, kierując uwagę między innymi na mechanizmy determinujące zmienny status poszczególnych przekładów na rynku wydawniczo-księgarskim. Warto docenić pomysłowe wykorzystanie w tym miejscu nie tylko ocen profesjonalnych recenzentów, lecz także opinii „zwykłych” czytelników powieści, możliwe dzięki materiałowi pozyskanemu z forów internetowych. Wreszcie sama powieść polifoniczna scharakteryzowana zostaje jako „powieść o władzy”, zaś przekład literacki, za Theo Hermanssem, zdefiniowany jako z istoty swojej polifoniczny, gdyż pozwalający wybrzmieć „głowski” tłumacza.

³ Często łączą się one z perspektywą feministyczną, *vide* 24 numer „Przekładańca” z roku 2011.

Polifonia, obok władzy, jest bowiem drugą kategorią teoretyczną organizującą badanie przez Rozwadowską polskiej serii przekładowej *Braci Karamazow* – w przypadku prozy Dostojewskiego nie mogło przecież być inaczej. Choć od narodzin książki *Проблемы творчества Достоевского* upływa właśnie 90 lat, trudno sobie wyobrazić jakkolwiek pracę o autorze *Idioty* bez odwoływania się do koncepcji Michaiła Bachtina⁴. Tej tematyce poświęcony został rozdział IV pierwszej części monografii, w którym autorka pokazuje, jak polifoniczność i teoria słowa zdialogizowanego, dwugłosowego, są wykorzystywane we współczesnych nurtach badań nad przekładem (postkolonializm, „kanibalizm”), oraz relacjonuje polemiczne wobec idei Bachtinowskich stanowisko Czesława Miłosza w sprawie miejsca („głosu”) autora w dziełach literackich Dostojewskiego. To poniekąd moment zwrotny wywodu Rozwadowskiej, który pozwala jej sprecyzować własny projekt metodologiczny, zainspirowany translatoologicznymi koncepcjami Theo Hermansa.

Podobnie jak Miłosz, który pod warstwą polifonii chce słyszeć w prozie Dostojewskiego własny głos autora, belgijski teoretyk i główny przedstawiciel szkoły manipulistów w badaniach nad przekładem postuluje, by w tekście tłumaczenia usłyszeć głos tłumacza. Dość szczegółowe zrekapitulowanie toku myśli i argumentacji Hermansa o wielogłosowości przekładu oraz jej porównanie z Bachtinowską typologią słowa w powieści zajmuje Rozwadowskiej sporo miejsca i wprawdzie wystawia znakomite świadectwo intelektualnej sprawności autorki, lecz z czytelniczego punktu widzenia jest pewnym naddatkiem, komplikującym zrozumienie podstawowego celu tej metodologicznej paraleli. Równocześnie dla akademickiego humanisty, który nie doświadczył Bachtinowskiej gorączki lat 70. ubiegłego wieku⁵

⁴ Na koncepcie polifoniczności oparta jest też wcześniejsza monografia poświęcona seriom przekładowym z Dostojewskiego w językach polskim i bułgarskim. Książka Magdaleny Pytlak pt. *Polifoniczność w przekładzie. O tym jak Polacy i Bułgarzy czytają Biesy Dostojewskiego* zadawała wprawdzie mniej oryginalne pytania badawcze, lecz jest dla autorki *Przekładu i władzy* cennym i częstym źródłem odniesień (Pytlak 2013).

⁵ Po tym, jak w 1970 ukazały się po polsku *Problemy poetyki Dostojewskiego* w tłumaczeniu Natalii Modzelewskiej, a w 1975 – *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa* (tłum. Anna i Andrzej Goreniewie), polifoniczność, dialogowość i karnawalizacja wydawały się kluczem niemal do wszystkiego. W poznańskim środowisku teoretyków i teoretyczek literatury prof. Jerzy Ziomek studiował tę fascynację słowami „Bachtin nie uniwiermag” (tu przypomnę, że „Uniwiermag” to skrót od „Uniwersalny Magazyn”, czyli nazwa domu towarowego w Moskwie, gdzie w komunistycznej kulturze wiecznego niedoboru można było niespodziewanie nabyć różne dobra konsumpcyjne). Nie zamierzał przez to de-

i który nie do końca orientuje się w subtelnych rozróżnieniach między „jednokierunkowym” i „dwukierunkowym” słowem dwugłosowym, takie streszczenie może być przydatne.

A prowadzi ono do następującej konkluzji:

Koncepcja polifoniczności przeniesiona z Bachtinowskiej interpretacji dzieł Dostojewskiego na grunt teorii przekładu Hermansa zmienia swoje specyficzne „emancypacyjne” ukierunkowanie. W ujęciu autora *Problemów poetyki Dostojewskiego* jawi się ona jako dialogiczne równouprawnienie i wyzwolenie niezależnych świadomości spod władzy jednolitego, dominującego języka autora, a tym samym „sprowadza” go do poziomu równego pozostałym głosom. Na płaszczyźnie przekładu – odwrotnie – pojęcie polifonii służy Hermansowi do wydobycia z cienia podmiotowości tłumacza i uczynienia go twórcą równoprawnym z autorem dzieła oryginalnego. Mówiąc najprościej: polifonia, w zależności od jej ujęcia, pozwala autorowi zrzec się swojej władzy, a tłumaczowi – „odzyskać” podmiotowość i niezależność (Rozwadowska 2018: 84).

Tak kończy się pierwsza, metodologiczno-historyczna część *Przekładu i władzy*. Część drugą wypełnia dziesięć rozdziałów poświęconych analizie i interpretacji różnych cząstkowych zagadnień związanych z polskimi tłumaczeniami *Braci Karamazow*. Spójrzmy więc, jak zbudowana tak starannie rama teoretyczna sprawdza się w przekładoznawczej lekturze.

Dokonując wyboru konkretnych problemów i tym samym konkretnych miejsc w polskich tłumaczeniach *Braci Karamazow*, autorka starała się, jak pisze: „przede wszystkim uchwycić i opisać momenty, w których w interesie tłumacza i/lub jego odbiorcy jest rozbitcie potencjalnie istniejącej w oryginale homofonii lub, przeciwnie, ustabilizowanie i ukierunkowanie rozchwianych znaczeń tekstu źródłowego” (Rozwadowska 2018: 88). Oznacza to, iż – tak jak w większości badań nad seriami przekładowymi, a także w tradycyjnych badaniach nad ekwiwalencją przekładu i oryginału – uwagę jej przykuwają przede wszystkim te miejsca, w których poszczególne składniki serii w istotny sposób różnią się od siebie nawzajem, a także odstępują od tekstu źródłowego. W samej metodzie analizy porównawczej nie mamy więc tu do czynienia ze szczególnym nowatorstwem, nadal „[p]odstawą jest tu czynność porównywania różnych elementów tekstowych, zarówno na poziomie językowych mikrocząsteczek, jak i w skali makro” (Kraskowska

precjonować osiągnięć wielkiego uczonego, lecz przestrzegał przed nadmiernym eksploatowaniem jego konceptów (zob. Legeżyńska, Wielopolski 1994).

2018: 55). Trudno zresztą wyobrazić sobie, jak takie nowatorstwo można by osiągnąć, jeśli analizy dokonuje człowiek – co innego, gdyby zabrał się do niej odpowiednio napisany program komputerowy. Nie ma translatoologii bez filologii – chciałoby się rzec, przynajmniej dopóty, dopóki pozostawać będziemy na gruncie deskryptywnych badań zorientowanych na produkt tłumaczenia. Osiągnięcie efektu nowatorstwa oraz odświeżenia perspektywy badawczej jest możliwe jest dopiero na poziomie inwencji interpretacyjnej i książka Kingi Rozwadowskiej w pełni to potwierdza.

Wybór „władzy” jako kategorii określającej horyzont interpretacyjny dla polskich przekładów *Braci Karamazow* pozwala między innymi postawić tezę, zgodnie z którą:

Polifonia, która u Dostojewskiego miałyby sygnalizować niemożność (lub niechęć do) narzucenia własnej wizji świata, w rękach tłumaczy staje się narzędziem dekonstruowania rozmaitych figur władzy w tekście (począwszy od samego Boga, przez autora i narratora, po postać ojca), ale również pretekstem do ujawnienia własnego głosu, ustalającego nowe hierarchie i prezentującego wybrany punkt widzenia na oryginał (Rozwadowska 2018: 88).

Wybór ten, w połączeniu z ogromem materiału tekstowego, pociąga również za sobą konieczność dokonania poważnej selekcji fragmentów nadających się do tak ukierunkowanej lektury. Szczegółowej analizie i wykładni dostrzeżonych faktów językowych poddaje więc Rozwadowska kolejno: 1) kwestię polskiego tytułu dzieła oraz sposobu, w jaki tłumaczka i tłumacze oddali tytuły poszczególnych rozdziałów i odnieśli się do kompozycji całości; 2) przekłady pierwszego rozdziału księgi siódmej *Braci Karamazow*, w którym mowa o pochówku starca Zosimy i gdzie pojawiają się między innymi opisy obrzędów prawosławnych; 3) szczególnie skomplikowaną jako zadanie translatorskie scenę z udziałem Polaków; 4) postać i głos Smierdiakowa; 5) fragment zawierający spowiedź Dymitra Karamazowa; 6) sposób operowania w oryginale i w przekładach cytatami z Biblii i Ewangelii; 7) niuanse znaczeniowe związane z interpunkcją i użyciem w przekładach różnych figur stylistycznych; 8) postaci i głosy Fiodora Karamazowa oraz starca Zosimy jako szczególnych figur władzy i autorytetu; 9) osobliwe losy fragmentu „Wielki Inkwizytor” w polskiej recepcji; 10) wreszcie przypisy od tłumaczy w kolejnych przekładach i wydaniach powieści. Ponieważ trudno byłoby w recenzji odnieść się do wszystkich tych *case studies*, skomentuję tylko dwa z nich.

Czwarty rozdział drugiej części *Przekładu i władzy* nosi tytuł „Polskie, czyli obce” i jest finezyjną analizą tłumaczeń sławetnej sceny z *Braci*

Karamazow rozgrywanej się w karczmie w Mokrej. Właśnie ta scena w dużej mierze kształtowała w polskiej recepcji te opinie o Dostojewskim, które skupiały się na antypolskich wątkach jego twórczości i światopoglądu. Przypomnijmy, że opisuje ona spotkanie Gruszeńki z jej dawnym polskim kochankiem i jego kompanami, którzy wypowiadają swoje kwestie dialogowe głównie po polsku (co w oryginale zapisane zostaje fonetycznie cyrylicą) z wtrętami rosyjskimi. W dodatku, niejako na poziomie metajęzykowym i metaprzekładowym, ich mowa staje się przedmiotem szyderczych i gniewnych ripost Gruszy. Dla polskich tłumaczy jest to zadanie translatorskie z gatunku prawie niemożliwych, ale koniecznych do podjęcia. Jak zauważa Rozwadowska: „Recepcja tej sceny w Polsce musi wiązać się z próbą spojrzenia na siebie jako na Innego, z podjęciem trudu przyjrzenia się sobie oczyma drugiej osoby” (Rozwadowska 2018: 113), a cała analiza i interpretacja zmierzają ku temu, by wykazać, iż wbrew tradycji odbiorczej, która kazała widzieć w scenie świadectwo niechęci Dostojewskiego do Polaków, nie chodzi w niej o krytykę polskiej „pańskości”. Według badaczki jest to „jedna z najbarwniejszych i najbardziej wielogłosowych” (Rozwadowska 2018: 114) scen w całej powieści. Analiza poszczególnych rozwiązań translatorskich – od całkowitego wyeliminowania polskości przez Beaupré do zastosowania paratekstowej glosy przez Pomorskiego – pokazuje nam różne przekładowe warianty hierarchicznych relacji między „bohaterami, kulturą źródłową i docelową oraz między autorem i tłumaczami” (Rozwadowska 2018: 125). Tak właśnie, od drobiazgowej obserwacji okiem filologa do odważnej hipotezy interpretacyjnej, biegną dukty metody badawczej Kingi Rozwadowskiej.

Niekiedy docieklivość może jednak prowadzić do nadinterpretacji, choć Rozwadowskiej zdarza się to incydentalnie. W rozdziale siódmym monografii, zatytułowanym „*Kana Galilejska*. Słowo Boże – słowo autorskie”, analizowany jest epizod, w którym Alosza przeżywa wizję i doświadcza duchowej przemiany. Michaił Bachtin uważał ten epizod za wyjątkowy w *Braciach Karamazow*, gdyż dominują w nim homofonia, słowo bezpośrednie i niezdialogizowane – słowo Boże dopełnione „głosem władzy”, czyli dopiero co zmarłego starca Zosimy ukazującego się Aloszy w wizyjnych majakach. Dla tłumaczy zadaniem do rozwiązania staje się tu między innymi użycie przez Dostojewskiego w cytatach z Pisma Świętego języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Styl tego fragmentu pozostaje w bezpośrednim związku z jego mistyczną wizyjnością – jest porwany, niespójny, operuje wieloznaczną interpunkcją. W wirtuozerskiej lekturze Kinga

Rozwadowska pokazuje, jak drobne z pozoru różnice w rozwiązaniach translatorskich doprowadzają do przesunięć semantycznych, zaciemniania lub uściślenia sensu. Ale w dalszej części rozdziału analizie poddany zostaje krótki, czterozdaniowy opis nocnego nieba i jaśniejących pod nim kopuł cerkwi, który to widok napędza przebudzonego z wizjonerskiego snu Aloszę zachwytem i spokojem. W oryginale pojawia się tu między innymi metafora „золщтые главы собора”, różnie oddawana przez polskich tłumaczy. U Wireńskiego i Wata są to „złote kopuły soboru”, a u Pomorskiego – „złote hełmy soboru”⁶. I właśnie owe „hełmy” niepokoją badaczkę, zakłócając jej zdaniem harmonijną atmosferę opisu, gdyż: „[w]szelkie nawiązania militarne wprowadzają trudny do uzasadnienia kontrast dla spokoju nieba” (Rozwadowska 2018: 166).

Dla kogoś, kto – jak ja – spędził sporą część życia u podnóży kopulastej góry Chełmiec w Górach Wałbrzyskich, powiązanie „kopuły” i „hełmu” jest najzupełniej zrozumiałe. Wprawdzie etymologia nazwy geograficznej (także nazw Chełm, Chełmno itp.) jest prasłowiańska (chĕl̥mъ – wzgórze), a ochronnego nakrycia głowy – germańska (*Helm*), ale wtórnice to drugie słowo (*helm*) używane jest w polszczyźnie – zwłaszcza starszej – w znaczeniu „ozdobnego zwieńczenia wieży w formie ostrosłupa, stożka lub bani”⁷; uzus językowy (fonetyczny) zniwelował różnicę głosek inicjalnych. Między najstarszym leksemem słowiańskim i germańskim istniało, jak podawał Aleksander Brückner, pokrewieństwo:

chelm, ‘pagórek’, dziś tylko w nazwach miejscowych (...), gdy u innych Słowian ocalało: czes. *Chlum*, ros. *Chołm*, serb. *Chum*, dla wszelkiej ‘góry’, – w nazwach miejscowych słowiańskich w ustach niemieckich *Kulm*, *Golm*. Słowo prasłowiańskie, Litwie obce, nie pożyczka z niem. *holm*, ‘wzgórze’, **lecz z nim spokrewnione** (forma pierwotna *skūlm-*) (podkr. moje – EK). *Chełmża* pruska z niem. *Kulmsee* poszła (Brückner 1985: 178).

„Złote hełmy soboru” pojawiły się więc w przekładzie Pomorskiego nie tylko po to, by uniknąć dwukrotnego powtórzenia w bliskim sąsiedztwie

⁶ Pomorski w dodatku wykorzystał w występującej dwa zdania wcześniej syntagmie „Над ним широко, необозримо опрокинулся небеский купол” (Wireński: „Nad nim rozciągało się szerokie sklepienie niebios”; Wat: „Nad nim zawisł ogromny strop niebieski”) cytatał zaczerpnięty z *Pana Tadeusza* : „Jako morze wiszące, ciche, wklęsło-wgięte, nakrywała go kopuła niebios”, decyzję swoją opatrując wyjaśnieniem w przypisie. Moment ten oczywiście Rozwadowska wnikliwie skomentowała.

⁷ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/he%C5%82m.html> (dostęp: 30.12.2019).

wyrazu „kopuła” („kopułę niebios” mamy tu nieco wcześniej, zob. przyp. 6), lecz także w celu wzmocnienia efektu podniosłości poprzez subtelną archaizację języka. „Militaryzacja” natomiast nie ma tu nic do rzeczy.

Wydobyłam powyższy przykład z gąszczu analiz wypełniających tę książkę nie po to, by w jakimkolwiek stopniu dyskredytować zastosowaną w niej metodę. Z reguły bowiem przynosi ona znakomite efekty, a ryzyko takich nie do końca trafnych odczytań jest wpisane w profesjonalnie uprawianą krytykę i sztukę interpretacji serii przekładowych. To stwierdziwszy, z czystym sumieniem polecam monografię Kingi Rozwadowskiej wszystkim czytelniczkom i czytelnikom akademickim zainteresowanym współczesnymi trendami w badaniach nad przekładem, ale przede wszystkim rozmiłowanym w twórczości Fiodora Dostojewskiego.

Bibliografia

- Balcerzan E. 1998. *Literatura z literatury (Strategie tłumaczy)*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk, pierwodruk: 1968, „Nurt” 18.
- Berman A. 1990. La retraduction *comme espace de la traduction*, „Palimpsestes” 13 (4), s. 1–7.
- Brownlie S. 2006. *Narrative Theory and Retranslation Theory*, „Across Languages and Cultures” 7, s. 145–170.
- Brückner A. 1985. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna, przedruk z pierwszego wydania: 1927, Kraków: nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.
- Dąbska-Prokop U. (red.). 2000. *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Języków i Ekonomii.
- Kraskowska E. 2018. *Porównywanie jako metoda krytyki przekładu*, „Tekstualia” nr 3(54), s. 53–61.
- Legeżyńska, A., Wielopolski, W. 1994. *Bachtin – nie uniwiermag...*, „Teksty Drugie” 2, s. 149–158.
- Paloposki O., Koskinen K. 2001, *A Thousand and One Translations: Revisiting Retranslation*, w: *Claims, Changes and Challenges in Translation Studies*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- Pytlak M. 2013. *Polifoniczność w przekładzie. O tym jak Polacy i Bułgarzy czytają Biesy Dostojewskiego*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Rozwadowska K. 2018. *Przekład i władza. Polskie tłumaczenia Braci Karamazow Fiodora Dostojewskiego*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Shuttleworth M., Cowie M. 2014. *Dictionary of Translation Studies*, wyd. 2, New York: Routledge.

Tymoczko M., Genzler E. 2002. *Translation and Power*, Amherst: University of Massachusetts Press.

Venuti L. 2004. *Retranslation: The Creation of Value*, w: K.M. Fall (red.), *Translation and Culture*, Lewisburg: Bucknell University Press.